

prem. 9. III. 1968

tr. 6

Express Wieczorny nr 64

Z teatru

Karolina Beylin

Biedna Manon

Maciej Z. Bordowicz: „Historia Manon Lescaut i kawalera des Grieux” według powieści A. F. Prevosta w opraciu o przekład T. Boya-Zelenskiego. Muzyka: Edward Paliasz. Teatr Komedia. Reżyseria Maciej Z. Bordowicz. Scenografia: Hilary Krzysztofiak.

NAPISANA w 1731 roku powieść księdza Prevosta „Manon Lescaut” stała się na długie lata niejako symbolem romansu miłosnego, powieści sentymentalnej, wyciskającej czytelnikom „morze łez” z oczu, a jednocześnie przekonywającej o tym, że najgorsze przestępstwa, gdy popełniane są w imię miłości, są wybacalne.

Tę to powieść wziął na swój warsztat dramatyczny Maciej Z. Bordowicz, młody autor teatralny, poeta i aktor w jednej osobie. Pomysł ukazania w formie scenicznej powieści Prevosta był zasadniczo pomysłem dobrym. Niestety, jednak to, co ujrzyliśmy na scenie Teatru Komedia zawiodło oczekiwania. W adaptacji tej powiem, trzymającej się na ogół

wiernie treści powieści Prevosta, Bordowicz nie mógł się od początku do końca zdecydować, co z tego roman-su uczynić.

Operę, jakby wskazywała duża ilość dialogów śpiewanych o powtarzających się wielokrotnie motywach? Groteskę, która w pewnych scenach wkracza tu w akcję? Parodię bukolicznych ekliwicznych utworów? Wodewil, jak o tym świadczą pewne partie widowiska? Tragedię, na którą wskazuje ukazanie śmierci Manon na wygnaniu w Ameryce?

Ten brak decyzji wyraźnie zaciążył na jednolitości spektaklu i sprawił, że przedstawienie chwilami niecierpliwi widza, a chwilami wręcz nudzi.

Nie pomogły tu niektóre naprawdę poetyckie teksty piosenek Bordowicza, ani obfitująca w niespodzianki reżyseria samego autora, ani oryginalna scenografia Hilarego Krzysztofiaka (oparta na pomysły paru zmieniających się kurtyn-parawanów, pokrytych pięknymi obrazami), ani momenty, w których na scenę wchodził Wojciech Siemion w roli brata Manon, znakomity w swym komizmie.

A szkoda. Bo pomysł przybliżenia nam w poetyckiej parodii sentymentalnego romansu i jego epoki, zwłaszcza w realizacji prawdziwego poety, jakim jest Bordowicz, mógł dać świetne rezultaty, zarówno poetyckie, jak satyryczno-komiczne.

Role tytułowe Manon i kawalera des Grieux grali — Barbara Bargielowska i Józef Lotysz (występujący w tym teatrze gościnnie). Odtwórczyni roli Manon w jej na ogół swobodnej grze brakło, niestety, dobrej dykcji: mnóstwo jej słów przepadało w drodze ze sceny do widzów, którzy musieli się niejednokrotnie domyślać treści dialogu. Nieprawidłowo też wymawiała nieliczne wyrazy francuskie, jak choćby nazwisko swego ukochanego kawalera des Grieux, czy nazwę miejscowości Chatelet. Józef Lotysz odznaczający się świetnymi warunkami zewnętrznymi, miał wiele niepodrabianego uroku, a wiersze miłosne mówił bardzo ładnie. Dużą klasę aktorską pokazał, jak zwykle, Kazimierz Dembowski w roli starego Ojca, a zabawnym panem de Gaspere był Saturnin Żurawski.

Sam autor Bordowicz grał rolę przyjaciela kawalera des Grieux Tyberca. W pozostałych rolach wystąpili: Jan Mayzel, Miłosz Maszyński, Cezary Julski, Tadeusz Somogi. Śpiewające ładaczniczki i kurtyzany ukazały nam: Zofia Merle, Teresa Mikołajczuk, Agnieszka Byrska i Izabella Hrebicka.

Gra aktorów nie uratowała jednak całości spektaklu.